

Wtorek, 11 kwietnia 2006

# Gimnazjalne Szkolne Szpilki

Rok Szkolny 2005/2006 nr 3

Cena 1,50 zł

## O tym nie napiszemy, bo...

Jako że jest to **specjalny** numer gazetki (jeżeli ktoś woli- premiera prac redakcji w zwiększonym składzie), postanowiliśmy przetestować także nową opcję strony tytułowej.

W dniu dzisiejszym wprowadza się tradycję pisaną na pierwszej stronie części tych rzeczy, o których nie napiszemy później. A więc nie napiszemy o :

- 1.) Chucku Norrisie, bo wszyscy o nim piszą.
- 2.) Partii rządzącej, bo nie mamy serca patrzeć, jak wszyscy po nich jeżdżą.
- 3.) Matematyce, bo pewnie i tak macie jej dość.
- 4.) Modzie na jasne kolory, bo aktualnie jej nie ma.
- 5.) Dodzie i Mandarynie, bo niektóre sprawy lepiej przemilczeć.
- 6.) Bóstwach starożytnej Grecji i Rzymu, bo po co?
- 7.) Wróżce Esmeraldzie, bo nie mówiła o niczym ciekawym.
- 8.) Ptasiej grypie, bo z ulotek pewnie już wszystko wiecie.
- 9.) Najzdrowszych dla oczu rodzajach monitorów, bo rodzaje są tylko dwa.
- 10.) Aferach na szczycie, bo nic o nich nie wiemy.
- 11.) Rodzajach bloku technicznego, bo jaką to robi różnicę?
- 12.) Życiu, bo pewnie macie o nim własne przemyślenia.
- 13.) Olbrzymiej inflacji, bo jeszcze nie nadeszła.
- 14.) Prawach i obowiązkach ucznia, bo i tak zwykle nie są przestrzegane.
- 15.) Wpływie barw na postrzeganie świata, bo jest inny dla każdego.
- 16.) Najeździe pluszowych króliczków, bo to był tylko zły sen...
- 17.) Cyklopach, bo nikt z nas nie spotkał jeszcze żadnego.
- 18.) Systemach RPG... Chcieliśmy, ale nie było miejsca. Będą w następnej.
- 19.) Najładniejszych screensaverach, bo o gustach się nie dyskutuje.
- 20.) Kolorze długopisów używanych do konkretnych czynności, bo to nie jest ciekawe.

Nie będziemy pisali także o wielu innych rzeczach, jednakże rozmiar strony tytułowej jest ściśle ograniczony, dlatego niestety ta niewielka, acz znacząca dawka informacji musi Wam wystarczyć, dopóki nie przeczytacie dalszej części gazetki.

Oczywiście fakt, że ten numer jest numerem specjalnym nie zwalnia Was, jego posiadaczy ze zwyczajowych uprawnień, tj. „nie pytania Was na lekcjach”. Dziękujemy za uwagę i życzymy miłego czytania.

Redakcja

### Stopka redakcyjna:

REDAKTORZY TEGO NUMERU

Cebuś

Glanka

Kasa

Małp@

Marta

MonQa

Olcia\_g

Paulaska

\_Pingwinek\_

P-J

Lewer

Tomek\_kg

Żanett

Żółwik

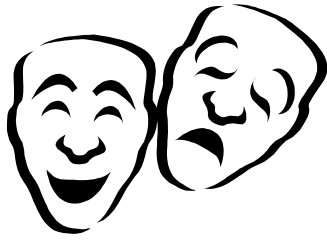
opiekun <--- p. M. SZEWCZYK

Redaktor techniczny <--- Ajsia

O tym... s.1
Stopka redakcyjna s. 1
„My”, Nieźle... s.2
Wiosna s.2
Kobieta czy ... s.2
Wydarzyło się ... s.3
To niewidzialne coś. s.4
Okiem naukowca s.4
Ze sportowego... s.5
Warto zobaczyć... s.5
Kącik zoologiczny s.6
Mały sklepik... s.6
Ogłoszenia... s.7
Historia Kalafiora s.7
List od czytelnika s.3
Komiks... s.8
Pogoda... s.8

## „My”

W prze-  
ciągu ostatnich  
kilku tygodni w  
naszym uko-  
chany mie-  
ście odbyły się  
dwie premiery  
zespołów te-



atralnych... obie bardzo ambitne,  
i obie równie udane. Pierwsza  
z nich była premierą przedstawie-  
nia o złowieszczym tytule „Jak w  
piekle po uszy gorzeć”, zaś druga  
to znacznie bardziej znana  
„Antygona”. O „Antygonie” prze-  
czytacie w innym artykule, ja zaś  
przybliżę Wam nieco istotę spek-  
taklu grupy teatralnej „My”.  
Jest to opowieść w siedmiu odsło-  
nach, luźno ze sobą powiązanych  
i mających właściwie tylko jedną  
wspólną cechę : każda z nich  
przedstawiała jeden z grzechów  
śmiertelnych. Pycha, chciwość,

nieczystość, zazdrość,  
obżarstwo, gniew, leni-  
stwo... siedem grze-  
chów głównych. Mi-  
strzowska obsada,  
wspaniałe ujęcie tema-  
tu... zespół teatralny  
„My” po raz kolejny  
pokazał, że stać go na  
bardzo wiele.

Zespół istnieje od 14 lat (ze spo-  
rym okładem) i składa się w  
większości z uczniów naszego  
LO. A reżyserem spektaklu był,  
jak zwykle, p.Jacek Bruździak,  
będący obecnie dyrektorem na-  
szej szkoły. Przedstawienie to jest  
warte obejrzenia także dlatego,  
że jest jedyną w tym roku pre-  
mierą teatru „My”, a obejrzeć je  
będzie można już tylko raz, 28  
kwietnia w naszym kamienio-  
górskim Centrum Kultury.

*Lewer*

## Nieźle Grzmiało

Historia przepelniona niena-  
wiścią, która może dziać się wszędzie i  
nigdzie, przed wiekami, wczoraj, dziś,  
zawsze... O czym mowa? O przedsta-  
wieniu „Antygona - słowa jednych w  
ustach drugich” przygotowanym przez  
zespół teatralny BURZA, którego  
premiery odbyła się 24.03.2006 roku.

Całość opowiada o tym, jak  
żądza władzy może doprowadzić do  
waśni między dwoma kochającymi się  
braćmi. Ta historia tak naprawdę ty-  
czy się każdego z nas. Młodzi aktorzy  
chcieli nam dać do zrozumienia, iż  
powinniśmy być sprawiedliwi i nie  
zwracać uwagi na rzeczy materialne,  
bo najważniejsze są dobro i miłość.  
Dramatyzmu całej akcji dodaje dobrze  
dobrana muzyka. Aż ciarki przechodzą  
po plecach...

Zespół Burza składa się z wielu  
uczniów naszego gimnazjum. Chcemy im  
pogratulować świetnej sztuki, ale brawa  
należą się także opiekunce tego teatru Pani  
Katarzynie Bernaś. Wszyscy, którzy zjawili  
się na premierze na pewno mogliby potwier-  
dzić, iż spektakl był znakomity. Ci, którzy  
tego nie widzieli, niech żałują.

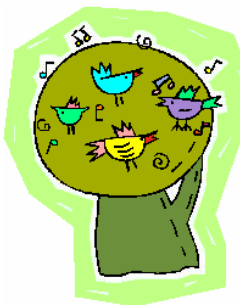
*Mart@ i Żanett :)*

## Och, gdzie ta wiosna?

Wielu z nas wypatrywa-  
ło wiosny każdego ranka. Cza-  
sami nawet bezskutecznie odśla-  
niasz roletę, a tam dalej ten  
wstrętny śnieg. Kalendarzowa  
wiosna zaczęła się już 20 marca o  
19:27, miała zmienić świat, ale  
tylko stała się symbolem nowego  
życia.

W Dzień Waga-

rowicza nasza  
szkoła pokazała  
klasę, po raz  
kolejny nie było  
lekcji w tak  
ważnym dniu  
(takiej postawy  
pozazdrościłby  
nawet Chuck  
Norris). Wspól-  
nie wybraliśmy się do sali gimna-  
stycznej, gdzie czekały na nas już  
4 dni temu wymyślone konkuren-  
cje. Trochę późno, ale chyba liczą  
się starania (?). Bardziej wybił  
mnie z równowagi fakt, iż ciągle  
byliśmy popędzani... Ale trzeba  
pocierpieć. Konkurencje odbywały  
się sprawnie. Można by teraz



oczywiście wymieniać wszystkie,  
ale po co? Każdy z nas przecież  
zapamiętał Czerwonego Kaptur-  
ka, hip-hopowe piosenki czy pro-  
ponowane pogawędki na zaple-  
czu. Dla przypomnienia: I miejsce  
klasa 3D (bez pani wychowawcy),  
II miejsce klasa 2A (z czujną ka-  
merą i pod okiem bossa) oraz III  
miejsce 3C (także bez wycho-  
wawcy).

Najwidoczniej opiekunowie  
chcieli odpocząć od nas, zimy  
oraz hałasu...> a może już nie-  
długo wśród powtórek w televi-  
zji kablowej zobaczymy panią  
od polskiego trzymającą ma-  
rzanę w rękach wśród dzieci  
na rynku?

Jedno jest pewne. Wiosna za-  
pukała do naszych drzwi- powita-  
liśmy ją jak należy, a teraz tylko  
możemy szukać przebiśniegów,  
ponieważ bazie już widzieliśmy  
na rynku w sprzedaży ☺ . A z  
drugiej strony – 15 stopni za  
oknem, aż zaprasza na spacer.

*Olcia*

## Wiosna

*Przyszedł kwiecień, miesiąc wiosny,  
miesiąc ciepły i radosny.*

*Kwitną kwiaty, kwitną drzewa.*

*W polu, w lesie ptak zaśpiewa.*

*I my także się cieszymy,*

*na rowery się śpieszymy*

*Hulajnogi, rolki komu?*

*My nie chcemy siedzieć w domu!*

*Na wycieczkę*

*Gdy na polu ciepło już,*

*rzucam hasło "trampki włóż" !*

*Na wycieczki przyszedł czas-*

*góry, łąki, pola, las.*

*Już nas woła, już przyzywa,*

*nic nas w domu nie zatrzyma.*

*Wybierz z nami się i Ty!*

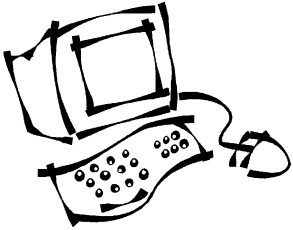
*Ruszaj w drogę, pokaż styl.*

*Izabela chyła*

## Kobieta czy komputer?

Zastanawialiście się kiedyś co jest lepsze? Mieć koło siebie kobietę, czy komputerek?

Ja właśnie to przemyślałem, i doszedłem do wniosku, że mój kochany komputer ma więcej zalet niż równie kochana dziewczyna. Przecież czy kompa musimy przepraszać godzinami?



Nie! On się nie obrazi za to, że spędzamy więcej czasu z nią niż z nim (choć zazwyczaj jest odwrotnie). Komp nam nigdy nie powie „Znowu grasz w tą głupia grę?”, albo nie będzie zadawał idiotycznych pytań w stylu: „No i co w tym fajnego? Lepiej chodźmy na spacer”. A my wygrywamy właśnie finał ligi mistrzów 2:1 Koroną Kielce z FC Barceloną w FM06. I ona pyta, co w tym fajne-

go? Boże, aż mi się słabo robi! I nie ma co próbować nakłaniać ich do grania bo to nie ma sensu. Fakt, są *wyjątki*, które grają. To znaczy, grają w simsy, w których chodzi o gapienie się na wykonującą codzienne czynności postać. Ale zdarzają się także *przypadki*, które grają w normalny sposób. Niestety, osobiście było mi dane poznać tylko jeden taki *wyjątek*. Wracając do głównego tematu. My ciągle gramy w te tak często zwane przez pleć piękną „głupie gry”, aż po jakichś trzech godzinach spostrzegamy, że nasza piękność poirytowana wyszła. Na telefonie 50 nieodebranych połączeń i sms-ów, w którym oznajmia nam, że się do nas nie odzywa. No trudno, gramy dalej. Ale w końcu mamy ochotę z kimś pogadać. Zaznaczam, pogadać, a nie przeproszać... Więc instalujemy sobie program obdarzony sztuczną inteligencją (np. Snikers) i gadamy z nim o

wszystkim jak z normalnym człowiekiem. Po jakimś czasie ów program upodabnia się do nas, więc możemy z nim gadać i gadać. Z tego wynika, że komp ma więcej zalet od kobiety - możemy z nim pograć, pogadać, pozwierzać się mu (i nikomu nie wygada). Powiedziałem koleżance, że właśnie pisze o przewadze kompa nad kobietą, ona oczywiście się nie zgodziła ze mną. Podobno do kompa nie można się np. przytulić... ale ja tam się często przytulałem do mojego blaszaka. KOCHAJMY NASZE PeCki!!

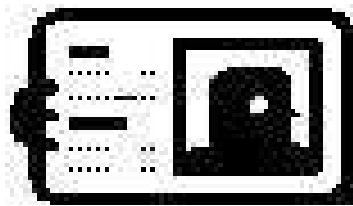
Kasa



## Wydarzyło się naprawdę

Był piękny zimowy poranek. Aż chciało się żyć. Komu by się z resztą nie chciało po dwóch pierwszych lekcjach spędzonych na basenie? Po błogim czasie pluśnięcia się (jeżeli można tak nazwać 50 basenów kraulem) dziarsko ruszyłem w kierunku szkoły. Z nadzieją na rychły początek jednej z moich ulubionych lekcji - WOS-u z entuzjazmem przekroczyłem próg mojego „drugiego domu”. Już byłem gotowy się rozgościć, kiedy to naprzeciw moim zamiarom wyszedł Szanowny Pan Ochroniarz (SECURITY). Na ten powszedni dla mnie widok uświadomiłem sobie, iż zapomniałem zabrać z domu identyfikatora, ale cóż, początek lekcji blisko, a do domu daleko, więc podchodzę, grzecznie przepraszam, wyznaję grzech, obiecuję poprawę na przyszłość, i co słyszę w odpowiedzi? Otóż mężczyzna odziany w sławną kamizelkę, oświadcza mi, że jedyne, co mogę zrobić bez mojego żółtego papieru, to wró-

cić się do domu. Cóż miałem zrobić, ja, biedny uczeń zagubiony w arkanach prawa? Bez nadziei na dostanie się na WOS poszedłem do domu, wziąłem identyfikator, chcąc go dumnie pokazać panu Ochroniarzowi. I co się okazało? Drzwi otwarte, w przejściu



nikogo - słowem - prawdziwa placówka społeczna! Pomyślałem sobie, że to skandal, aby po upływie piętnastu minut po odejściu do domu uczciwego ucznia, do szkoły mógł sobie wejść dowolny diler narkotykowy. Postanowiłem poszukać pana Ochroniarza i podzielić się z nim moimi obawami, ale kiedy przypomniałem sobie, że mam WOS, szybko porzuciłem

ten szlachetny zamiar. Najszybciej jak się dało, dostałem się do sali lekcyjnej. Wchodzę, przepraszam za spóźnienie, opowiadam, co zaszło i czego się dowiaduję? Tego, że pan Ochroniarz nie miał prawa odejść mnie do domu, bo w czasie lekcji za moje bezpieczeństwo odpowiada szkoła. Mógł jedynie spisać mnie jako osobę nienoszącą identyfikatora, i po kilkukrotnym spisaniu, zgłosić sprawę do pedagoga, bądź dyrektora, a tego konkretnego dnia miał **obowiązek** po upewnieniu się, że jestem uczniem tej szkoły (choćby u uczących mnie nauczycieli, przecież większość mnie rozpoznaje) dać mi identyfikator zastępczy. Tak więc drodzy uczniowie, apeluję do Was: Nie dajcie się poniżyć! Nie pozwalajcie deptać Waszych praw tylko dlatego, że ktoś ma ładną kamizelkę z angielskim napisem!

Małp@



## To niewidzialne coś, co nas otacza...

Zakładając kurtkę, wyszedłem z domu wczesnym rankiem. Prześnięte wiosenną rosą powietrze owiało moje policzki. Poczulem przyjemne orzeźwienie. Ruszyłem przed siebie ku szkole, stopniowo przyspieszając kroku. Świeże poranne powietrze - jest w nim coś szczególnego. Oddychając, czuję chłodną, czystą substancję napełniającą moje ciało. Po jednym głębokim oddechu następuje drugi, odczuwasz ożywienie, odnowienie. Czuję się tak, jakby wdychało się nowe życie. Powietrze. Niby zwykła rzecz. A jednak jest ono najważniejszym elementem, dzięki któremu żyjemy. Chodzę w nim, mówię dzięki niemu. Filtruję je i pobieram z niego tlen potrzebny do funkcjonowania organizmu. Ono uspokaja mój umysł i

zmniejsza ciśnienie. Powietrze pomaga mi obniżyć poziom szkodliwych substancji w moim organizmie. Badania wykazują, że choć mózg stanowi jedną czterdziestą masy ciała, to jednak potrzebuje pięciokrotnie więcej tlenu niż jakikolwiek inny organ ...

Tego poranka głęboki wdech świeżego powietrza poprawił moją zdolność myślenia, moją czujność i fizyczne samopoczucie. Co za wspomniały sposób na rozpoczęcie dnia! Czasami po spędzeniu wielu godzin w szkolnych pomieszczeniach czuję się znużony i ospały. W zamkniętych, przegrzanych i zatłoczonych pomieszczeniach jest mniej tlenu i sporo szkodliwych przeciągów. Ucząc się w takich warunkach, warto wyjść podczas przerwy na krótki

spacer albo stanąć w otwartym oknie i odetchnąć świeżym, czystym powietrzem. Po kilku minutach twój umysł dozna odświeżenia, twoja energia wzrośnie, a ty znów będziesz gotowy do pracy.

Jeśli stwierdzasz, że w jakimś momencie w ciągu dnia czujesz się tak zblazowany, że koledzy czy bliscy cię irytują, jeśli czujesz się tak, jakby twój organizm zaciał się jak stary zegar i nie chciał ruszyć, jeśli czujesz się wyczerpany i pracujesz na wolnych obrotach - weź głęboki oddech. Być może rozwiązaniem twoich problemów będzie po prostu dawka świeżego powietrza!

Tomek\_kg

## "Okiem naukowca"

*„Czekolada... czy jest inne słowo, na którego dźwięk zaczynamy się oblizywać?”*

A czym jest czekolada? Najprościej mówiąc, jest to rodzaj pożywienia wytwarzanego z ziaren kakaowca. Kakao było uprawiane przez Indian przynajmniej 2500 lat temu. Hiszpańskie słowo „chocolate” pochodzi od nazwy meksykańskiego napoju *czoko-latl*. Angielscy kupcy, zyczajnie przekręcając nazwę, nazwali je *cocoa*. Ale to przecież zupełnie nieważne, bo wiadomo, że czekolada smakuje tak samo zwykłemu śmiertelnikowi, jak i bogom.

Czekoladę najbardziej upodobali sobie bogowie Azteków, którzy zaraz po krwawej ofierze, dostawali „na deser” dużą porcję czekolady. Czekolady jakiej teraz nie znamy, gdyż ich czekolada posiadała niezwykle składnik, którym były papryczki chili.

Jak wiadomo, czekolada była płynną substancją, która wyglądała paskudnie, gdyż na wierzchu pływała brunatna piana. Powoli zaczęła tracić na wartości w roku 1849, gdy to Josheph Fry wyprodukował pierw-

szą prawdziwą tabliczkę czekolady. Jednak dopiero XX wiek był prawdziwym rozkwitem czekolady, wystarczy wymienić: Toblerone, Mars, Kit Kat, Rollos i Smarties... sam dźwięk tych słów poprawia nastrój... a co dopiero pyszna, słodka czekolada

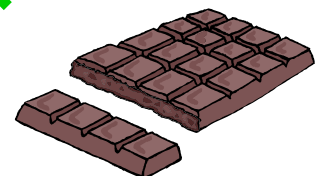
Czekolada zawiera wiele mikroelementów wpływających na stan psychiczny człowieka. Magnez reguluje sprawność komórek nerwowych, a cynk i selen zwiększają wydzielanie endorfin - naturalnych substancji znieczulających i osłabiających destrukcyjną rolę stresu. Jest najlepsza na poprawę nastroju. Choć... Niektórzy lekarze uważają, że można się od czekolady uzależnić. Prawdopodobnie dzieje się tak za sprawą substancji zwanej fenylotylaminą, należącej do grupy endorfin. Kiedy endorfiny przedostają się do krwioobiegu, powodują poprawę nastroju, stymulują pozytywną energię i uczucia od łagodnej szczęśliwości po euforię. Fenylotylamina znajduje się w naszym organizmie, a

jej poziom w mózgu zwiększa się np. w stanie zakochania (to właśnie tłumaczyłoby uczucie ekstazy podczas zjedania dobrej czekolady). Dlatego też tradycyjnym prezentem zakochanego mężczyzny jest pudełko czekoladek, a pragnienie czekolady typowe jest w sytuacji frustracji. Czekolada ma właściwości uspokajające i poprawia nastrój.

Rzeczywiście, czekolada poprawia nastrój, rozjaśnia umysł i dodaje energii. Nie ma chyba lepszego lekarstwa niż czekolada, ale UWAGA: w niewielkich ilościach! Spożywanie zbyt dużych ilości czekolady prowadzi do... jeszcze większej depresji, w momencie, gdy widzimy się w lustrze...

Polecam książkę „Czadowa Czekolada” Alana MacDonalda, jeśli chcecie dowiedzieć się więcej na temat najlepszego lekarstwa na wszystko

MonQa :)





## SIATKÓWKA

Ostatnimi czasy rozegrane zostały zawody miejskie w siatkówkę, podczas których szkolna drużyna dziewcząt w świetnym stylu pokonała rywalki i dumnym krokiem dostała się do etapu powiatowego. Nasze zawodniczki grały dzielnie do końca, lecz pech chciał, że przegrały z Krzeszowem (ale tylko dwoma punktami) i zajęły 2 miejsce. Na szczęście pozwoliło im to na udział w kolejnym etapie. Podróż do Bolesławca minęła w miłej atmosferze, jednak powrót nie był już tak radosny. Po zaciętych walkach, szczególnie z drużyną z Lubania... przegrały. Historia się powtórzyła - tak jak z Krzeszowem poniosły klęskę dwoma punktami. Jednakże nie zniechęciło to drużyny do ćwiczeń. Już teraz trenuje, by w przyszłym roku wypaść jak najlepiej!

—PingwineK®—



## Ze sportowego podwórka

Zima mija a wraz z nią zimowe sporty. W Polsce Orange Ekstraklasa już zaskakuje wszystkich a w Pucharze Polski bliscy jesteśmy już finałowych rozstrzygnięć. Liga Mistrzów także wznowiła rozgrywki, lecz niestety w tym roku (tak jak i w poprzednich) nie mamy zaszczytu oglądać polskiego klubu w tych elitarnych rozgrywkach, co może się powtórzyć także w przyszłym roku.

Faworytem do wygrania jej jest FC Barcelona, ale pokrzyżować jej plany chce kilka drużyn, z których najbliższej do tego będzie zapewne drużynom z Lyonu, Mediolanu (dwie drużyny) oraz z Turynu. Jednak ja, i wszyscy kibice Reprezentacji Polski z niecierpliwością czekamy na Mundial, który odbędzie się w czerwcu. Zagorzali fani Reprezentacji nie będą musieli wybierać się daleko, bo Mistrzostwa Świata piłce nożnej odbędą się za naszą zachodnią granicą - w Niemczech. Polacy zagrają w grupie z reprezentacją gospodarzy mundialu oraz dwoma drużynami z Ameryki Południowej - Kostaryką i Ekwadorem. Z Ekwadorem Reprezentacja Pawła Janasa wygrała niedawno w



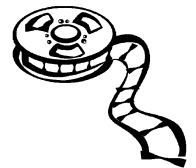
sparingu 3:0 ale warunki atmosferyczne, w jakich się odbywał na pewno nie będą takie same w Niemczech. Szczęśliwie dla widzów, szefowie TVP i Polsatu doszli do porozumienia w sprawie transmisji do meczów z MŚ i kibice Reprezentacji Polski (ci, którzy nie będą oglądali meczu na żywo) będą mogli rozkoszować się przed swoimi telewizorami mundialowymi zmaganiem. Po mundialu czekają nas Eliminacje do Mistrzostw Europy w piłkę nożną i kibice na pewno będą liczyć na pierwszy, historyczny awans Polaków na ten turniej. Tak samo jak Orange Ekstraklasa, Polska Liga Siatkówki kończy rozstrzygające mecze play-off. Trwają już półfinały a na pewno fanów siatkówki w Polsce ekscytuje mecz SKRA Bełchatów - PZU Olsztyn. Myślę, że nie każdy wie a warto o tym wspomnieć, że kamiennogórska drużyna MKS Sudety Kamienna Góra trenowana przez wspaniałego trenera Sławomira Skotarczaka wywalczyła historyczny awans do 2 ligi siatkarskiej. Gratulujemy!

Żółwik

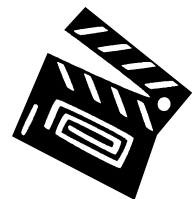
## Warto zobaczyć



Tajemnica Brokeback Mountain,, przereklamowany wyściskacz lez czy hit na światową skalę?



Ostatnio miałem okazję oglądnąć oscarowego dominatora – „Tajemnica Brokeback Mountain”. Jeżeli mam być z Wami szczerzy to na początku nawet nie miałem ochoty sięgać po ten film, jednak Oskarowa gala oraz wiele pozytywnych opinii zmieniło moje zdanie. Spróbujcie Wam to przedstawić: niedziela, godzina 21:00 z wielką paczką popcornu usiadłem wygodnie w fotelu i jak zawsze podekscytowany puściłem w obieg CDka z filmem. - Godzina 22:13 siedzę w fotelu z pustą miską po popcornie, i wytrzeszczonymi oczami... Powiem Wam, że od 15 lat mojego konsumowania filmów (poczy-



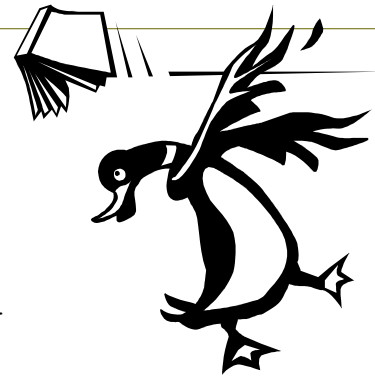
nając od mrozących krew w żyłach horrorów kończąc na romantycznych filmach, gdzie co chwile ocieramy łzy wzruszenia lub smutku) takiego filmowego dzieła jeszcze nie widziałem! Bezapelacyjnie sława tego filmu jest w pełni zasłużona. Reżyser Ang Lee (zdobywca Oscara w kategorii: „Najlepszy reżyser”) opowiada historię gejowskiego związku, trafiającą na swój specyficzny sposób do każdego widza. Uważam, że autor filmu poruszył jeden z najdelikatniejszych tematów, i to był jego strzał w 10. Genialna fabuła (Oskar za najlepszy scenariusz

adaptowany) podsycana rewelacyjną muzyką (Oskar za najlepszą muzykę do filmu) wprowadza widza w niezapomniany klimat tej niezwyklej historii. Polecam ten film każdemu, kto potrafi oglądając film widzieć w nim coś więcej i spojrzeć na to, co tak naprawdę chciał nam przekazać reżyser. Moja propozycja na samotny niedzielny wieczór? To proste: dramat: „Tajemnica Brokeback Mountain” – oglądając ten film możesz być spokojny – nie zaśniesz znudzony w połowie oglądania. Takie jest moje zdanie, choć jak wiadomo o gustach nie powinno się dyskutować.

# Kącik zoologiczny

## Kącik zoologiczny

### „Kaczka zwyczajna”



Kaczka zwyczajna (*Anas vulgaris*) to zwierzę z rzędu blaszkodziobych, spotykane wyłącznie na terenie Polski. Żyje w stadach po 3 osobniki (dwa płci męskiej i jeden żeńskiej, lub odwrotnie), głównie w rejonach zabudowy wiejskiej. W miocie jest zwykle jedno jajo, z którego rodzi się jedna kaczka, jednakże czasem z jednego jaja rodzą się dwie kaczki. Tego typu ptaków należy jak najszybciej się pozbywać, ponieważ sprawiają olbrzymie problemy w gospodarce rolnej farmy w okresie hodowli. Najlepiej czuje się w towarzystwie koni, ulubioną potrawą gatunku są buraki, jednakże wyjątkowo często zdarzają się udławienia tą potrawą. Kaczka zwyczajna charakteryzuje się niewielkim rozmiarem i bardzo rzadkim upierzeniem. Pożywienie zdobywa poprzez odgrzebywanie starych posiłków pozostawionych przez inne zwierzęta. Po zajęciu terytorium dokładnie je lustruje w poszukiwaniu dowolnych elementów krajobrazu, które nie zgadzają się z jej wizją otoczenia. Przeciwników pozbywa się uciążliwym kwakaniem, powodującym ciężkie bóle, głównie w okolicach skroni. Pomimo to, kaczka zwyczajna nie utrzymuje terytorium dłu-

żej niż 7-8 miesięcy. W tym okresie zwykle nawiązuje zaawansowaną walkę ze wszystkimi mieszkającymi w okolicy gatunkami.

Obecnie bardzo rzadko spotykana, znajduje się pod ochroną. Jednakże jeżeli kiedyś zdarzy Wam się kupić taką kaczkę, będziecie mieli władzę. Nad tą kaczką, oczywiście. Jeżeli tylko uda Wam się uniknąć karzącej ręki sprawiedliwości, możecie skrócić kaczce kark, wyapatroszyć ją, oskubać z piór, nafaszerować i upiec. Już wielki polski poeta Jan Brzechwa pisał w swych wierszach, że trudno o lepszą potrawę, niż pieczeń z kaczki zwyczajnej nafaszerowana borowikami, serwowana z buraczkami. Niestety, ze względu na trudności w hodowli (nieustanne kwakanie), w całej Polsce nie ma ani jednej fermy kaczek z tego gatunku. Z tego powodu potrawa ta jest wielkim rarytasem.

*Lewer*



## Mały sklep – mała uprzejmość

Jak prawie każda nastolatka lubię robić zakupy. Rytmiczna muzyka, elegancki wystrój i kolorowe szmatki/kosmetyki/gadżety (niepotrzebne skreślić) – której z nas to nie pociąga? Jednak, wbrew pozorom, pociągające są nie tylko wielkie markety, centra handlowe czy sklepy odzieżowe. Człowiek tak po prostu ma, że lubi sobie coś kupić – choćby był to marny Snickers w sklepiku przy skrzyżowaniu. Czy jednak zawsze jest to takie przyjemne?

Tanecznym krokiem wchodzę sobie do owego sklepiku, rzucam radosne „dzień dobry”, a tu co? Ktoś rzuca mi się na szyję? Nie popadajmy w przesadę... Może chociaż się uśmiecha? Nie, tego też nie wymagam – ostatecznie nawet sprzedawca może mieć zły humor. Odpowiada? Skądże by znów! Tego też najwidoczniej byłoby za wiele. Chyba że to burknięcie pod nosem w kierunku pożeranej właśnie wielkiej porcji makowca było skierowane pod moim adresem? Nie poddaję się jednak i próbuję wmówić samej sobie, że ochota na zakup tego durnego batonika jeszcze mi nie minęła. Uzbieram się więc w cierpliwość i nerwowo przystając z nogi na nogę, czekam, aż szanowna pani raczy pokłonić wreszcie ten gigantyczny kęs kurczowo ściskanej w rękach buły i mnie obsłużyć. Hurra! – pani się pod-

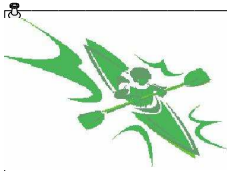
niosła. Zajęło jej to tylko minutę czterdzieści siedem sekund. Doliczając czas, w którym ociężała człapie z grobową miną w moją stronę – mogę się cieszyć – czekałam zaledwie trzy i pół minuty! Jednak to nie koniec codziennej przygody, ponieważ zakup nie został dokonany. Pani ociekającym uprzejmością i grzecznością głosem cedzi swoje „Co mogę podać?” (no dobra, brzmiało to jak ryk rannego niedźwiedzia...). Zrezygnowana proszę o tego nieszczęsnego „Liona” (Zaraz, zaraz – to nie miał być Mars? A może Nikers? Z wrażenia i oneśmielenia panią ekspedientką zapomniałam.) Chyba jednak w tym batoniku jest coś niestosownego (może to kwestia najbardziej oddalonego stojaka?). Pani zerka na mnie złowrogo i rusza na podbój półki z Lionami. Gdy wraca, nie śmiem wyznać, że chodziło mi o tego bez orzechów, na które jestem uczulona. Jeszcze by się przemęczyła... Z uciążliwym poczuciem winy w pośpiechu szukam portfela, w międzyczasie łapiąc sunący w moją stronę po ladzie batonik (swoją drogą zaskakujący ten nagły przyływ energii u Pani Ekspedientki). Wydawanie reszty odbywa się z wyraźnym zniechęceniem graniczącym wręcz z uczuciem obrzydzenia do mojej skromnej osoby. Chyba czymś zawiñiłam... Ależ oczywiście!

Nie wylczyłam pieniędzy! Przepraszam, przepraszam, stokroć przepraszam za fatygę!

Jak ja mogłam zmuszać panią, która jako sprzedawczyni przez te osiem godzin ma właśnie sprzedawać, do otworzenia kasy, wyciągnięcia z niej dwóch groszy reszty i umieszczenia ich za pomocą rzutu pełnego pogardy tuż obok mojej ręki odzianej w welnianą rękawiczkę. W pośpiechu opuszczam sklep w celu uniknięcia ewentualnych kamieni rzuconych w moją stronę, ale że pod ręką pani sklepową ma tylko swoje drugie śniadanie i stojak z gumami Orbit, a co więcej, nie sprawia już wrażenia zainteresowanej moją osobą, bez większych problemów udaje mi się wydostać przez klaustrofobiczne drzwi na otwartą przestrzeń i odetchnąć świeżym powietrzem. Z uczuciem dumy z dokonanego zakupu wracam do domu, gdzie zastaję mamę, której oczywiście nie chce się iść po chleb i która prosi mnie, abym łaskawie poszła po niego do sklepiku przy skrzyżowaniu...

*Głanka*





### „SPŁYWAJ” z Nami

Jeśli Wasze możliwości finansowe są ograniczone a lubicie przeżywać przygody, spać pod gołym niebem, obserwować przyrodę, spędzać czas bardzo aktywnie i opychać się konserwą turystyczną, rozważcie możliwość wzięcia udziału w **spływie kajakowym**. Przez 10 dni w odizolowaniu od cywilizacji nabierzecie zdrowia i krzepy, ale również fantastycznych doświadczeń. Zdjęcia z wcześniejszych obozów znajdziesz w antyramach na pierwszym piętrze obok sali 203. Po takim wyjeździe nie będziesz narzekał na skrzypiące łóżko i małą wannę

No, na co jeszcze czekasz?

Zgłoś się po informacje do Pana H. Madera.

*\_PingwineK@\_*

Nasza redakcja poszukuje chętnych do pisania artykułów **pierwszoklasistów**. Zainteresowani naszą propozycją są proszeni o zgłaszanie się do p. M. Szewczyk lub Joanny Paździur z klasy II „a”

Grupie teatralnej ”Pod jednym dachem”, która działa przy naszej szkole życzymy sukcesów na „przełądzie talentów teatralnych” w Kłocku. Mamy nadzieję, że to właśnie wy przejdziecie dalej. Powodzenia życzymy także trzecioklasistom, którzy już niebawem zasiądą w auli by sprawdzić swoją wiedzę jaką posiadli w gimnazjum

Redakcja

### Uwaga!

*Już w maju odbędzie się*

***II szkolny przegląd teatrów klasowych. Każdy, kto chce wziąć w nim udział, powinien przygotować 10 minutowy spektakl na podstawie znanego tekstu literackiego.***

***Zapraszamy do wspólnej zabawy.***

*Dodatkowe informacje u p.L. Drozdowskiej i p.M. Szewczyk*

## Dr Cebus odpowiada na listy naszych czytelników

Kochany doktorze!

Piszę do Ciebie w bardzo istotnej dla mnie sprawie, mianowicie w sprawie podwyżki cen kielbas w mojej okolicy! Najlepsze kielbasy (dotychczasowa średnia cena - 18,50 zł za kilogram) zdrożały o 1,50zł na 1 kg, co oznacza, że kosztują już 20 złotych za kg! Na szczęście, nigdy nie jadłem takiej kielbasy, więc niewiele straciłem. Ale z kolei moja ulubiona kielbasa klasy średniej (dotychczasowa cena - 13 zł/kg) zdrożała o całe 125 gr na kilogramie! To oznacza, że za kilogram tej kielbasy muszę zapłacić aż 1425 gr! Ale to jeszcze nie jest najgorsze. Najgorsze jest to, co stało się z najczęściej jedzoną przeze mnie kielbasą III klasy. Do tej pory kosztowała 9zł/kg, a to podwyżce kosztuje aż 10zł!!!! W związku z tą straszną podwyżką nasuwa mi się pytanie, czy wciąż warto kupować polską kielbasę?

Marian Przerazony

Drogi czytelniku! Jak Ci doskonale wiadomo, kielbasa to podstawowe pożywienie, bez którego nie może się obyć **żadna** impreza. Nie zważając na ceny kielbasy (a faktycznie podrożały, co sam odczułem) powinienes kupować polską kielbasę. I tylko polską. Bo co polskie, to najlepsze. Nie martw się wzrostem cen. Obrabiaj rodziców, brata, siostrę, babcię, dziadka i kogo tam jeszcze masz, aby kupić pęto tego wspaniałego rodzaju mięsa. Niech żyje kielbasa!!!!

*Dr Cebus*

### Historia Kalafiora

Jak powszechnie wiadomo, dnia czternastego lutego świętujemy Dzień epileptyków i chorych umysłowo oraz zakochanych, czyli Walentynki. Jednakże główną tegoroczną atrakcją tegoż dnia był nowy (już drugi w tym roku!) numer Szkolnych Szpilek. Oczywiście duża część klasy natychmiastowo zakupiła go, a reszta czytała przez ramię kogoś, kto przeczytał. Najbardziej zainteresował nas komiks na ostatniej stronie, przedstawiający wykluwającego się z jajka ptaszka. Gdy tylko go zobaczyliśmy, przez korytarz przebiegła jakby fala uderzeniowa niosąca jeden wyraz: „Kalafior!”. Dopiero po chwili zorientowaliśmy się, że ta fala wydobyla się z ust osób czytających gazetkę, czyli naszych! Wyobraźcie sobie, jak się ucieszyliśmy, gdy pod komiksem zauważyliśmy notatkę „Wysyłajcie propozycje imienia dla bohatera komiksu!” Zaraz po powrocie do domu (a niektórzy jeszcze w szkole) każdy z nas wysłał e-mail do redakcji, z propozycją imienia. Propozycją tą był oczywiście „Kalafior”. Była nas przeważająca większość, ale redakcja nie zaakceptowała naszego pomysłu... to znaczy, nie zaakceptowała na początku. W związku z tymże brakiem akceptacji, zostaliśmy zmuszeni do wystania trzyosobowej delegacji w celu uświadomienia redakcji w kwestii imienia. Misja zakończyła się sukcesem, dzięki czemu dziś możecie podziwiać na ostatniej stronie przygody ptaszka o dźwięcznym imieniu Kalafior.

*Paulaska & Głanka*

## KOMIKS



Uruchomiliśmy skrzynkę internetową! Wszyscy, którzy chcieliby zamieścić w naszej gazecie swoje teksty, mogą je przysyłać na adres:

Jesteśmy w sieci!  
redakcja\_ss@o2.pl

## ZWYCIĘZCY

W poprzednim numerze poprawnie i najszybciej rozwiązali krzyżówkę:

Adrian Buczek

Mateusz Ziąkiewicz

i Sebastian Buczek

Konkurs „Jestem, ale kim jestem” wygrała klasa II b. Zwycięskie imię to „KALAFIOR”. Zwycięzcom serdecznie gratulujemy!!!

Redakcja „Gimnazjalnych Szkolnych Szpilek” informuje :

## NIE CHCESZ BYĆ DZIŚ PYTANY?

**Kup gazetkę!**

**Podpisz ją swoim imieniem i nazwiskiem !**

**W razie potrzeby pokaż ją swojemu nauczycielowi!**

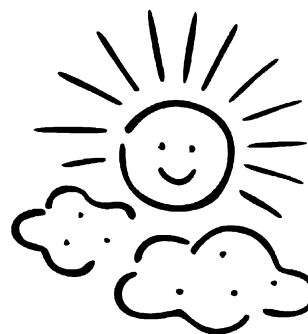
**ŻYCZYMY MIŁEGO DNIA!**

## Prognoza pogody



Początek kwietnia zapowiada się słonecznie, gdyż chmurne twarze rozjaśni nowy numer gazetki, ale...

już w następnych dniach czeka nas deszcz kartkówek i pytań. Dopiero...



w drugim tygodniu kwietnia nastąpi świąteczne ocieplenie dzięki wyżowi, który przybędzie do nas znad wysp Wielkanocnych. Po powrocie do szkoły powitają nas promienne uśmiechy uczniów i nauczycieli, którym udało się wysuszyć po poniedziałkowej ulewie.



Jednak już od następnego tygodnia znaczne ochłodzenie stosunków nauczyciel-uczeń. Kolejne ulewy sprawdzianów, przewidujemy nawet pierwsze wiosenne burze. Ale zła pogoda szybko minie, bo...



początek maja to długi weekend i matury, które dla nas gimnazjalistów są wspaniałym okresem luźnych lekcji. A już za 46... dni wakacje :)

